Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorąży zyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8358 | Lwów, wtorek 20 grudnia 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Projekt paktu francusko-amerykańskiego.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Waszyngtonu, że ambasador Claudel odbył konferencję z senatorem Borahem **co do planu zawarcia paktu francusko-amerykańskiego, wykluczającego możliwość wojny między tymi państwami.** Po skończonej konferencji senator Borah oświadczył, że odniósł wrażenie, iż rząd francuski pragnie iść jak najdalej **na rękę** propozycjom amerykańskim.

STRESEMANN MA DOŚĆ WALDEMARASA.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) „Preuss. Kreuzzeitung“ zwraca uwagę na to, że premjer litewski Waldemaras w swoim powrocie z Genewy nie **zatrzymał się wbrew poprzedniej zapowiedzi w Berlinie,** lecz udał się bezpośrednio w dalszą drogę. Dziennik podkreśla, że pomimo zapowiedzianej rozmowy między ministrem Stresemannem a Waldemarasem co do różnych bieżących kwestyj politycznych, w szczególności także co do dalszego prowadzenia rokowań handlowych niemiecko-litewskich, **Stresemann w ostatniej chwili wyjechał do Królewca.**

Dziennik twierdzi, że w kołach politycznych Berlina fakt ten wywołał poważne wrażenie i że koła te mówią otwarcie, że Stresemann uniknął powtórnie w ten sposób spotkania z Waldemarasem. Dziennik wyraża niezadowolenie z tego powodu i obawę, czy także unikanie spotkania z Waldemarasem nie jest powodowane **chęcią nienarażania się Polsce.**

—o—

PANCERNIK DLA „OBRONY KOMUNIKACJI Z PRUSAMI WSCHODN.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Berlińska prasa prawicowa występuje z oburzeniem przeciw rządowi pruskiemu z powodu przeprowadzenia przez rząd pruski na Radzie państwowej **skreślenie budżtu Reichswehry,** a przedewszystkiem **skreślenia całej pożyczki na budowę nowego pancernika.** Prasa ta podkreśla, że min. Gessler wyraźnie oświadczył, iż pancernik taki konieczny jest Niemcom **dla obrony komunikacji z Prusami Wschodnimi.** Pomimo to jednak rząd pruski nie wyrzekł się swej opozycji przeciw budowie pancernika.

Amerykańska łódź podwodna utonęła.

ZAŁOGA ZŁOŻONA Z 4 OFICERÓW I 41 MARYNARZY ZGINĘŁA.

Prowincentown, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Stan Massahussets. Torpedowiec Paudling z eskadry ochrony wybrzeża **wpadł wczoraj z gwałtowną siłą w pobliżu Woodend na łódź podwodną S. 4.**

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Zderzenie między torpedowcem a łodzią podwodną wydarzyło się o godz. 3 po południu. Naoczni świadkowie katastrofy stwierdzają, że gdy torpedowiec Paudling zdążał do portu **na powierzchnię wody wypłynęła nagle łódź podwodna S. 4.** Odległość dzieląca oba statki była tak mała, że torpedowiec nie zdążył już zmienić kierunku i **wpadł na łódź, która natychmiast zanurzyła się,** najprawdopodobniej z powodu silnego uszkodzenia boku. Dotychczas nie ma wiadomości o losie załogi łodzi podwodnej, **składającej się z 4 oficerów i 36 marynarzy.**

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament marynarki komunikuje, **że nikt z załóg łodzi podwodnej S. 4. nie został uratowany.**

TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY NIEMCAMI A JUGOSŁAWJĄ.

Białogród, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Między ministrem spraw zagr. Marinkowiczem a posłem niemieckim Olshausenem nastąpiła **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych** jugosłowiańsko-niemieckiego traktatu handlowego i nawigacyjnego.

AKADEMJA KU CZCI BEMA.

Kraków, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś przedpołudniem odbyła się w sali Starego Teatru **Akademja ku czci gen. Bema.** W Akademji wzięli udział: reprezentanci władz, wojewoda Darowski, generał Wróblewski, wiceprezydent Schneider i korpus oficerski wraz z dowódcami wszystkich pułków, stacjonowanych w Krakowie. Salę zapełniła liczna publiczność

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK DZIENNIKARZY.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) W dniach 19. i 20. bm. zbiera się w Paryżu **Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku dziennikarzy.**

—o—

FRANCUSKO-POLSKA GRUPA PARLAMENTARNA.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Z Paryża donoszą, że odbędzie się tam miesięczne zgromadzenie **grupy parlamentarnej francusko-polskiej,** na którem omawiane będą sprawy wychodźtwa i szkolnictwa polsk. we Francji.

STAFF ZOSTAŁ NAGRODZONY ZA „UCHO IGIELNE“.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś w południe odbyło się w departamencie kultury i sztuki ostatnie posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministerstwa W. R. i O. P. Sąd **postawił wniosek przyznania tegorocznej nagrody Leopoldowi Staffowi za tom poezji pod tyt. „Ucho Igielne“.** Jak wiadomo, uchwała Sądu konkursowego, stosownie do statutu nagrody literackiej im. W. R. i O. P. **podlega zatwierdzeniu ministra W. R. i O. P.**

—o—

Program morski Stanów Zj.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zaaprobował **program morski, przewidujący budowę 71 okrętów wojennych w okresie 5 lat.**

—o—

PROF. ZIELIŃSKI I KADEN-BANDROWSKI W BERLINIE.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Syndykat Dziennikarzy polskich w Berlinie podejmował Kaden-Bandrowskiego i prof. Zielińskiego herbatką, w czasie której prof. Zielińskiemu i Kaden-Bandrowskiemu wręczone zostały **dyplomy członków honorowych Syndykatu Dziennikarzy polskich w Berlinie.** Również gorąco podejmowali profesorowie Uniwersytetu berlińskiego i członkowie Akademji Umiejętności na prywatnem zebraniu **prof. Zielińskiego.**

—o—

BERLIN—MADRYT.

Madryt, 18. grudnia. (Tel. G. P.) W drodze wymiany not między Primą de Rivera a ambasadorem niemieckim w Madrycie zawarty został układ hiszpańsko-niemiecki w sprawie **zaprowadzenia linji komunikacji powietrznej między Madrytem a Berlinem.**

—o—

AUTORZY I INTERPRETATORZY ICH SZTUK.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Teatr „Com. Francaise“ powziął ważną decyzję. Mianowicie autorzy sztuk wystawianych w tym teatrze będą mieli **prawo wybierania interpretatorów swych ról, oczywiście tylko z pośród stałych artystów tego teatru.**

„CENTRUM POLSKIE" W KRAKOWIE

Kraków, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Pod nazwą **„Centrum Polskie"**, utworzył się tu dziś **blok, obejmujący konserwatystów, ugrupowania mieszczańskie i inteligencję.**

BLOK WYBORCZY W TORUNIU.

Toruń, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Ukonstytuował się tu blok, obejmujący **wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem narodowej demokracji i PPS.** Dzięki temu wybór Niemca na Pomorzu jest wykluczony.

ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Został tu otwarty pierwszy ogólnopolski Zjazd Związku **polskiej młodzieży demokratycznej.** Na Zjazd przybyli, prócz delegatów Związku, komisarz rządu Jaroszewicz, podpułk. Kiliński, reprezentujący min. Dobruckiego, dyrektor dep. MSZ. **Matuszewski**, b. min. **Sujkowski**, gen **Rabiański** i in. Przemówienie powitalne wygłosił prorektor **Hryniewiecki**. Z koleji witali Zjazd przedstawiciele Związku strzeleckiego Młodzieży zjednoczeniowej, wydziału V. (Młodzieży), Partji Pracy i Młodzieży radykalnej z Krakowa. Po wysłuchaniu referatu na temat „Żądania młodzieży akademickiej", Zjazd uchwalił wysłać depeszę z wyrazami czci i hołdu do Prez. Rzpltej, Marszałka Piłsudskiego i min. Dobruckiego.

POROZUMIENIE MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ A WATYKANEM.

Praga, 18. grudnia. (Tel. G. P.) W wyniku rokowań przeprowadzonych przez kardynała Gaspariego z min. **Kroftą**, podpisano wczoraj w Watykanie t. zw. modus vivendi między Stolicą Apostolską a rządem czechosłowackim.

Sowiety przygotowują pochód na Indje.

SĄ TO NASTĘPSTWA NIEUDAŁEJ PRÓBY POROZUMIENIA MIĘDZY LITWINOWEM A CHAMBERLAINEM.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 18 grudnia.

Wedle informacji z Turkestanu, **odbywają się tam w ostatnim czasie gorączkowe przygotowania wojenne do pochodu na Indje.** Przygotowania te doznały **szczególnego wzmocnienia z chwilą, gdy wyjaśniła się bezskuteczność ostatniej próby porozumienia się Litwinowa z Chamberlainem.** W **Moskwie nie kryją się z planem organizacji na przyszłą wiosnę szeroko zakrojonej ofensywy przeciwko Anglji, w kierunku Indyjskim.**

Ofensywa ta oczywiście ma się odbyć **pod płaszczykiem powstań plemion tubylczych, popieranych przez wojska sowieckie z Turkestanu.** Obecnie odbywa się **przygotowanie baz wojskowych**, zwłaszcza przeznaczonych **dla wojny powierznej.** Postanowiono wykorzystać w tym celu **przyjacielskie stosunki z Persją i Afganistanem.** W związku z tą akcją wezwano **do Moskwy dyplomatycznych i wojskowych przedstawicieli sowieckich akredytowanych w krajach graniczących z Indjami.** Na odbytych z nimi naradach **opracowano szczegółowy plan wiosennej kampanji wojskowej i propagandowej.** Również wyznaczono olbrzymie **na ten cel środki pieniężne.**

Rozwiązanie oddziałów ochotniczych w Rosji sow.

NASTĄPIŁO NA ZARZĄDZENIE G. P. U., GDYŻ W ODDZIAŁACH TYCH PRZEWAŻAŁY SYMPATJE DLA OPOZYCJI.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 18. grudnia.

Niezwykłą sensację w Moskwie wywołało **rozporządzenie naczelnej rady „Osowiachima" w sprawie natychmiastowego rozwiązania wszystkich ochotniczo-wojskowych oddziałów**, zorganizowanych w jesieni zeszłego roku dla udziału w **chemicznej i powietrznej obronie Sowjetów.** Oddziały te sformowane zostały na wzór **regularnych formacji armji czerwonej.** Jak wynika z ogłoszonego rozporządzenia, nagłe rozwiązanie tych oddziałów **nastąpiło na żądanie G. P. U.**, ponieważ stały się środowiskiem opozycji".

Podobno istniał **dokładnie opracowany plan mobilizacji tych ochotniczych oddziałów na wypadek wojny domowej.** Oczywiście, że **oddziały te miały walczyć po stronie opozycji.** Na przyszłość sformowanie takich oddziałów będzie **dopuszczalne jedynie na czas manewrów, a to w składzie, nie przewyższającym formację pułkową, pod dowództwem sztabu ogólnego, bez prawa formowania jakichkolwiek władz osobnych.**

Wołał śmierć niż chorobę nieuleczalną

SAMOBÓJSTWO 53-LETNIEGO ROBOTNIKA.

Lwów, 19. grudnia.

(-) Szymon **Sitnik**, robotnik, liczący 58 lat, zam. przy ul. Gródeckiej, cierpiał od dłuższego czasu już czasu na **nieuleczalną chorobę**, która dawała mu się dotkliwie we znaki. Wczoraj wreszcie nie chcąc dłużej znosić katusze, **postanowił sam sobie odebrać życie.** Podczas nieobecności domowników, Sitnik **założył sobie na szyję pętlicę, którą zawiesił na haku od lampy i w ten sposób pozbawił się życia.** Gdy przybyli domownicy, zastali już zimne zwłoki desperata. Na polecenie lekarza dzielnicowego, **zwłoki denata odstawiono do instytutu medycyny sądowej.**

Boże drzewko dla dziatwy kolejowej.

Lwów, 19. grudnia.

Wczoraj, tj. w niedzielę popołudniu w gmachu lwowskiej dyrekcji kolejowej odbyła się piękna **uroczystość „Bożego Drzewka"**, urządzona staraniem komitetu pań, na którego czele stoją niestrudzeni w przeprowadzaniu wszelkich szlachetnych poczynań pp. Prezesostwo **Prachtel-Morawiańscy.**

W uroczystości wzięli udział prócz komitetu liczni pracownicy kolejowi z naczelnikami wydziałów i delegatami Związków na czele.

Przybyło około 500 dzieci kolejarzy, niektóre z rodzicami. W pięknie przystrojonem zieleni foyer ustawiono olbrzymią choinkę. Dziatwa odśpiewała kolendy, poczem przemówił proboszcz **Rokicki** z parafji św. Anny, dziękując pp. Prezesostwu za urządzenie tak podniosłej i pożytecznej uroczystości.

Jedno z dzieci również wyraziło serdeczne podziękowanie, a wdzięczność dziatwy, znalazła wyraz w zbiorowym okrzyku na cześć szlachetnych Inicjatorów.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego wszyscy udali się do wielkiej sali konferencyjnej, gdzie odbyło się **rozdanie podarków.** Każde z dzieci otrzymało **jeden pakunek z ciepłą bielizną lub materjałem, oraz drugi ze słodyczami.**

Na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość, za której urządzenie należy się szczere podziękowanie pp. Prezesostwu Morawiańskim, p. D. Kłodnickiemu, oraz paniom komitetowym: Kłodnickiej, Kalitowej, Rzepeckiej, Tiegerównej i innym paniom z komitetu.

MROZY WE FRANCJI.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Fale silnych mrozów ogarnęły m. in. okolice Paryża, gdzie ubiegłej nocy termometr spadł do 12 stopni poniżej zera.

ów talerz i owa łyżka są tu znów, przed nim, tak jak przed trzema laty... jakby dopiero wczoraj ich używał! Patrzał na nie jak zahypnotyzowany.

— John Keith wspominał mi nieraz o tym talerzu i łyżce, — mówił we formie objaśnienia, wskazując na stół. — Wyliczył mi też wszystkie meble i rzeczy, jakie się tu znajdowały. Nic zupełnie nie brakuje. Chodźmy obejrzeć dalsze pokoje.

Wolnym krokiem obeszli cały dom. Dziwny, przenikliwy smutek wiał z tych pustych, niby skamieniałych pokoi. Rozgościła się tu śmierć i nicość, a na każdym kroku potykali się o wspomnienia i pamiątki po tym, co tu niegdyś mieszkał.

— Słuchaj Derry, — zagadnęła go Marja-Józefina, — ale ty chyba nie jesteś winien jego śmierci? Bo gdyby tak być miało, — zdaje mi się, że jużbym cię mniej kochała.

— Nie, nie ja, — odparł. — Sprawiedliwość tego wymagała. Umarł z przeziębienia, jak ci już mówiłem. Za żadną cenę nie byłbym przelał jego krwi. Keith był człowiekiem na wskróś porządnym i uczciwym. Gdyby żył, — raczejbym mu wrócił wolność niż wydał go na szubienicę.

„Wiesz, zwierzam ci się z tą tajemnicą, siostrzyczko, bo pewny jestem, że tego nikomu nie powiesz. Przedewszystkiem Mac Dowell nie śmie o tem nic absolutnie wiedzieć.

— Tak... rozumiem, Derry.

— Nie powinien też nigdy dowiedzieć się, że byliśmy razem w tym domu. Wedle jego zdania Keith był pospolitym mordercą, zasługującym na powieszenie.

zmuszeni wyjechać zupełnie niespodziewanie i nagle; w ten sposób bowiem tylko będzie mógł uniknąć długiej dyskusji i presji moralnej, jaką Mac Dowell na pewno na nim próbowałby wywierać.

I na to się zgodziła odrazu; przyrzekła mu nawet, że jeszcze tegoż samego dnia przygotuje sama wszystko na drogę, nie zdradzając się z niczem przed Walliem.

Taki nagły wyjazd, tłumaczył jej Keith, jest wskazany z rozmaitych względów. Przecież on darował życie Keithowi, temu zabójcy, wyjętemu z pod prawa, — a tem samem uchybił bardzo poważnie swym obowiązkom. Gdyby się to wydało, czeka go surowa kara.

A Marja-Józefina oburzała się i trzęsła ze strachu na samą myśl o tem, że jej ukochany brat mógłby zostać aresztowany i ukarany za to, że postąpił szlachetnie, po ludzku.

Na tym punkcie zatem Keith czuł się już spokojnym. Przytem z pewną ulgą uświadamiał sobie, że już zdołał sprostować jedno choć z tych kłamstw, do których okoliczności go zmusiły. Wyznał jej, że John Keith żyje. To już wielki krok naprzód... reszta zrobi się z czasem.

Tylko ten przeklęty Szan-Tung! W jego rękach właściwie leżało życie i śmierć Johna Keitha!

Sekretarz Mac Dowella, Cruze spacerował nerwowo po przedpokoju wiodącym do biura szefa policji. Palił papierosa, trzymając ręce w kieszeniach od spodni, — wyraz jego twarzy nie wróżył nic dobrego. Keith powitał go grzecznie.

— Nie mam pojęcia, — mówił Cruze, — nad czem sobie komendant tak łamie głowę... Zaraz po

przyjściu do biura zamknął się na klucz. Zabronił mi wpuszczać kogokolwiek, prócz ciebie jedno go. Mnę ma djablo niezadowoloną... Czekaj, zaraz cię zaanonsuję.

— A jak ci się zdaje, o co mu idzie?

Cruze wzruszył lekko ramionami a otrząsając popiół z papierosa odparł znacząco:

— Szan-Tung...

Zimno się zrobiło Keithowi.

— Był tu dzisiaj?—spytał, siląc się na spokój.

— Był. Dziś rano.

W pierwszej chwili pomyślał Keith, że Chińczyk go zdenuncjował. Ale w takim razie czemu już Mac Dowell nie kazał go odrazu aresztować w domu? Widocznie chce go poprzednio wybadać.

Cruze obserwował Keitha uważnie.

— Ta historja z Szan-Tungiem, — odezwał się młody sekretarz — zaczyna już porządnie denerwować starego. Chce jak najprędzej z tobą pomówić na ten temat. Telefonowałem dziś rano do ciebie — na jego polecenie — najmniej z dziesięć razy.

Co powiedziawszy odrzucił papierosa i podszedł ku drzwiom biura Mac Dowella. Keith miał ochotę złapać go za kark i zatrzymać w połowie drogi. Ale Cruze już ujął klamkę, otworzył szeroko drzwi i zaanonsował donośnym głosem:

— Derwent Conniston!

Mac Dowell stał na środku pokoju.

— Jesteś nareszcie, Conniston, — odezwał się spokojnie. — Proszę cię, wejdź!

Drzwi zamknęły się za nimi.

Mac Dowell mówił głosem spokojnym, w którym czuć było hamowane wzburzenie.

— Naturalnie! — wybuchnął Mac Dowell! — Był u niej! Jest napewno ... z Chińczykiem!

Keith opowiedział mu szczegółowo całą swą rozmowę z Miriam; wspomniał nawet o tym zapachu aromatycznego tytoniu, po którym odgadł obecność Chińczyka.

Mac Dowell nie posiadał się ze złości:

— A więc ona mnie okłamuje, — krzyczał, — okłamuje bezczelnie. I to mnie właśnie, co chciałbym być dla niej prawie drugim ojcem! Dziś rano pytałem na ten temat Szan-Tunga. I on naturalnie zaprzeczył w żywe oczy, — i w dodatku ośmielił się drwić ze mnie... Kiedy mówiłem mu o Miriam śmiał się jakimś głuchym, złośliwym śmiechem... I wówczas, chcąc zmienić przedmiot rozmowy, zaczął rzucać podejrzenia na ciebie... Poprostu kpił sobie ze mnie! A co najgorsze w tem wszystkiem, — nie mogę mu nic zrobić. Jeżeli Miriam Kirkstone chce się wdawać z tym żółtym djabłem w jakieś tajemne miłostki, — ja jestem bezsilny, — prawo niema w tym wypadku nic do gadania.

— Oczywiście, — przytaknął mu Keith.

Mac Dowell podparł brodę na ręce; — przez chwilę siedział cicho, pogrążony w myślach.

— Słuchaj Conniston, — odezwał się wreszcie. — Wiesz dobrze, że Szan-Tung nienawidzi cię z całej duszy. Z pewnością spotkasz się z nim niezadługo. A nawet proszę cię, staraj się z nim zobaczyć, staraj się zmusić go do mówienia... Może tobie prędzej się to uda, niż mnie.

Zapadło długie milczenie. Keith podkręcił wąsa podnosząc lekko ramię do góry. Były to ulubione

Po policzku potoczyła mu się ciężka łza, której nie mógł powstrzymać. Marja Józefina ujęła go za obie ręce i poczęła się wpatrywać w niego z jakimś dziwnym wyrazem twarzy.

— Słuchaj, Derry, — odezwała się. — I odpowiedz mi szczerze...

— Słucham...

— Czy John Keith naprawdę umarł?

Keith wzdrygnął się gwałtownie, co nie uszło uwagi Marji-Józefiny.

Zapanował szybko nad wzruszeniem... chciał coś odpowiedzieć. Ale zakryła mu ręką usta, mówiąc głosem stłumionym:

— Nie potrzebujesz mi odpowiadać, Derry! Nie, nie, — cicho bądź! Wiem już, co wiedzieć chciałam. John Keith żyje... I tak się z tego cieszę! tak się bardzo cieszę! On żyje dzięki tobie, Derry. On żyje, a wszyscy są przekonani, że umarł. Rozumiem już wszystko. Widzisz, nie jestem już małem dzieckiem...

Tuliła się do niego drżąca. Przycisnął ją do serca i z większym jeszcze zapałem niż zazwyczaj, całował jej włosy, usta.

— Rozumiem... rozumiem... — powtarzała szeptem.

A Keith jeszcze ciszej szepnął jej do ucha:

— Tobie jednej to wyznam, bo tyś mi jest aniołem z nieba zesłanym... Tak jest: John Keith żyje!

ROZDZIAŁ XV

„Gdyby ci co groziło, Conniston"...

W jakąś godzinę później Keith i Mary siedzieli przy śniadaniu, kiedy odezwał się dzwonek telefonu. Keith ujął słuchawkę.

— Jak się masz, Conniston, — telefonował Mac Dowell. — Myślałem, że przed południem wstąpisz do mnie do biura. Nie chciałem ci przeszkadzać, wiedząc, że masz dużo ze swą siostrą do nagadania się. Ale przypominam ci, że czeka nas pewna sprawa... Wstąp do mnie zaraz po śniadaniu.

— Zgoda. Przyjdę za pół godziny, najdalej za trzy kwadranse.

Rzeczywiście zaraz po śniadaniu Keith pożegnał się z Mary i zapaliwszy cygaro puścił się w drogę do koszar.

Czuł w sobie siły do dalszej walki, o ile nie będzie jej mógł uniknąć. Ogromną otuchą napełniała go świadomość tego, że Marja-Józefina zdecydowaną jest wyjechać razem z nim z Prince-Albert.

Rozmawiał z nią na ten temat przy śniadaniu. Objaśnił ją, że w najbliższym czasie kończy mu się czas służby; o ileby odnowił kontrakt, obowiązki służbowe absorbowałyby go zupełnie, tak, że bardzo rzadko tylko mógłby być razem.

Mary oświadczyła na to stanowczo, że nie powinien za żadną cenę odnawiać kontraktu służbowego. Ona pójdzie za nim wszędzie bez wahania. Wówczas zwrócił jej uwagę, że prawdopodobnie będą

Keithowi przyszło na myśl, że oto już wybiła dla niego fatalna godzina. Jeżeli wszystko się wydało, — rzuci się na Mac Dowella, skrępuje go swoim pasem, zaknebluje mu usta, — a sam wyskoczy przez okno i ucieknie.

Mac Dowell podszedł ku niemu i chwycił go jak kleszczami za ramię swą potężną ręką.

— Nie potępiam cię od razu, Conniston... — zaczął mówić. — To zresztą zupełnie zrozumiałe. Ale uprzedzam cię, że mam dla ciebie przygotowaną w zanadrzu bombę co się zowie!

Puścił Keitha, wrócił do biurka i zasiadł na obracalnym fotelu. Oczy gorzały mu; skubał nerwowo siwe wąsy.

— Dziś wczesnym rankiem był tu Szan-Tung... Wiesz, co mi między innemi powiedział? Szło o twoją osobę...

Zamarło serce w piersiach Keitha. Instynktownie rzucił okiem na okno: zamknięte było.

— Powiedział mi... Nie, nie, wolę ci tego nawet nie powtarzać. Szan-Tung to ład skończony, zaślepiony nienawiścią do ciebie. Sam sobie zaszkodził...

Zerwał się gwałtownie z fotela:

— Ale powiedz mi, Conniston, na Boga, — powiedz mi, czemu nie doprowadziłeś tu Keitha żywego?... Prawda, umarł na zapalenie płuc... Ale w takim razie należało wydobyć od niego na piśmie przyznanie się do winy, — z jego własnoręcznym podpisem. To by było położyło kres wszelkim bajkom i głupim podejrzeniom... w guście tego, co mi dziś rano mówił Szan-Tung.

Przechadzał się po pokoju, z rękami w tył założonemi.

— Człowiek umierający, — ciągnął dalej — nie uchyla się z reguły od podobnego wyznania. A z punktu widzenia prawa byłoby to pożądane... bardzo nawet pożądane...

Keith zaczynał zwolna nabierać otuchy: niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze, ale nie groziło mu już bezpośrednio:

— Mówiłem ci już wczoraj — odparł, — że Keith aż do ostatniego tchu twierdził, że jest niewinny. Nie miał nawet pewności, czy naprawdę zabił sędziego Kirkstone. A jeżeli go zabił, to był tylko wykonawcą wyroków Boskich.

Widząc zaś na twarzy Mac Dowella ironiczny uśmiech, dodał:

— Można się zgodzić lub nie na jego punkt widzenia. Ale w tych warunkach jakżebym mógł wydobyć od Keitha przyznanie się do zbrodni, skoro on sam uważał się za niewinnego? Trzeba być logicznym, Mac Dowell!

— Jeżeli Keith nie zabił sędziego, — któż zatem jest zabójcą?

Mac Dowell usiadł i wskazał Keithowi krzesło:

— Dobrze już, dobrze, — rzekł, — zostawmy na boku całą tę historję. Jestem zły sam na siebie, że zdenerwowałem się niepotrzebnie przez Szan-Tunga, co wypuścił na ciebie swą zatrutą strzałę. Zresztą mamy z nim ważniejsze i bardziej ciekawe rachunki do załatwienia. Widziałeś się przedwczoraj wieczorem z Miriam Kirkstone? Jakże tam poszło?

— Byłem u niej w domu i długo z nią rozmawiałem. Szan-Tung siedział tam również, ukryty, niewidzialny.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 121. Dodatek tygodniowy do Nr. 8358 z dnia 20 grudnia 1927.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 19. grudnia.

Stoimy już u wrót najpiękniejszego ze świąt, święta Bożego Narodzenia, święta miłości, święta największego daru, jakim Stwórca obdarzył błądzącą wśród mroków ludzkość, zsyłając jej na ten padół ziemski światłość wiekuistą, Syna swego Jedynego. A ponieważ ostatnie to już nasze spotkanie przedświąteczne na tych łamach, przeto pozwolicie Miłe Panie, że wraz ze złożeniem Wam życzeń wesołych i szczęśliwych świąt, zastanowię się trochę z Wami nad istotą tych osobliwych dni...

Tyle przygotowań — tyle trudów poprzedza je... Teraz właśnie, w tym tygodniu przedświątecznym, każda z Was szczególniej, kochane Gosposie, ma pełne ręce roboty, pełną głowę myśli i kłopotów, związanych z dniami świątecznemi. Ani chwilki spoczynku, ani chwilki wygodnego wytchnienia. I może niejednej z Was przejdzie przez myśl, czy warto to tyle trudu poświęcać dla paru przelotnych dni?..

Ale jednak gdy w przedziwny wieczór wigilijny zasiądą wszyscy do tej świętej, tak niesłychanie uroczystej wieczerzy, gdy symbol najwyższej łaski, biały opłatek ukaże się na stole, gdy przy tradycyjnym obrzędzie łamania się tym chlebem Chrystusowym popłyną z serc naszych życzenia dla drogich nam i najbliższych — gdy wreszcie zadzwoni dzwonek i zabłyśnie nam w powodzi świateł Boże Drzewko, to serca wszystkie odzyskują wiarę w cudy — to wierzymy, że brzmienie dzwonka pochodziło z anielskiej ręki, że tę choinkę cudną i złożone pod nią dary przyniosła nam naprawdę zstępująca na świat Boża Dziecina.

I dla tej jednej chwili nie żal nam pracy i przygotowań, bo ona przynosi nam przedziwną odnowę ducha, ona budzi w nas świadomość wszechłączności z tym wielkim mistycznym momentem, gdy niebiosa złączyły się z ziemią przez wielki dar Boskiej miłości, gdy wśród ciemnych nieznanych, splątanych dróg, zaświtała Gwiazda Betleemska i radość się stała na ziemi...

I dlatego ten tradycyjny zwyczaj obdarowywania się wzajemnego w wieczór wigilijny ma większe, głębsze znaczenie, niżli inne podarki, jakiemi obdarzamy jedni drugich przy innych okazjach w roku.

Te dary święta Bożego Narodzenia, to symbol owego Wielkiego Boskiego Daru, te światła, to symbol owego Wielkiego Światła, co prowadzi ludzkość z ciemności do jasni wiekuistej. Wszystkie te tradycyjne zwyczaje świąteczne tkwią korzeniami swymi w najgłębszych pokładach duszy naszej, wydobywają się stamtąd jak prąd wiekuisty włączony w prąd teraźniejszej szarości. Przedziwne szczęście przenika nasze jestestwo, woła o realizację, o uszczęśliwianie wszystkich dokoła. Z pośród codziennej fali przeciwności, sprzecznych interesów, zazdrości i nienawiści wzajemnych, dobywa się fala serdecznego braterskiego uczucia, chęć czynienia dobrze, rozlewania wokół radości i jasności.

Przez krótki moment tych dni świątecznych odżywa w każdym z nas jasna, czysta dusza dziecięca i do dzieci, tych kwiatów człowieczeństwa zwraca się też myśl wszelka.

Tym niewinnym, jasnym duszyczkom sprawić radość, użyczyć wesela, w tych czystych oczach dziecięcych zapalić iskry szczęścia, to najpiękniejszy, najmilszy cel przygotowań świątecznych.

Nie potrzeba zachęcać do tego Was, Matek, które dla własnych dziatek przygotowujecie niespodzianki świąteczne. Wasza miłość macierzyńska czyni Was wynalazczemi, kieruje najlepiej, najtrafniej doborem podarków, tych właśnie najgorętszej pożądanych, najbardziej upragnionych.

Lecz nie każda kobieta jest matką, nie każda ma swoją własną rodzinę. Lecz i te wszystkie kobiety nie powinny się pozbawiać tego słodkiego uczucia, jakie budzi w sercu kobiecem widok zapalającego się błysku radości w oczach dziecięcych...

Niechaj każda znajdzie sobie jakąś dziecinę do obdarowania, niechaj każda rzuci posiew choćby jednego ziarna dziecięcej radości, aby ziemia jasna się nią stała i świetlana, aby w duszyczkach tych małych ziarno to zachowało się na późniejszy czas życia i wykwitło plonem wiary w dobro, plonem miłości do ludzi, którzy umieją czynić dobrze. Wierzcie mi, że takie ziarna, zasiewane w dusze młodociane, mogą kiedyś nie dopuścić do rozbujania się chwastów nienawiści i jadów społecznych, mogą się przyczynić do tego, że na ziemię zejdzie pokój ludziom dobrej woli.

J. P.

Z dziedziny mody.

Z Wystawy sztuki fryzjerskiej i sztuki kosmetyczno-perfumeryjnej w Paryżu.

Paryż, w grudniu.

W wytwornych galerjach „Palmarium" odbyła się wystawa prawdziwie „kobieca", która jednak obudziła żywe zainteresowanie także w świecie męskim.

Wystawa ta bowiem wprowadziła świat kobiecy w tajniki sztuki uczynienia się piękną... a świat męski okazał się równie ciekawy na te tajemne poczynania gotowalni piękności przygotowywanej dla niego, dla olśnienia jego oczu i serca.

Najwybitniejsze firmy fryzjerskie Paryża wystawiły tu swoje arcydzieła: wspaniale uczesane główki figur woskowych, postiszе imitujące do złudzenia włosy naturalne, równie artystycznie wykonane peruki z włosów i peruki fantazyjne z cieniutkich włókien jedwabnych włosów, farbowanych na różowo, zielono, fioletowo itp. A jako uzupełnienie cały aparat pomocniczy fryzjerski, jak grzebyki



Z tajników pielęgnacji urody. Masaż ręczny.

i koafiury wieczorowe od najskromniejszych do najbardziej fantastycznych, jakie sobie wyobrazić można. A wśród tych artykułów handlu fryzjerskiego przechadzają się żywe manekiny, urocze osóbki z prześlicznie ufryzowanemi główkami, czyniące najlepszą reklamę firmom, które reprezentują.

Wystawa zresztą ma na celu nietylko reklamę poszczególnych firm, ale także zilustrowanie kierunku obecnej mody w zakresie fryzur kobiecych. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że jakkolwiek kobiety nie zrezygnowały z krótkich włosów, tak wygodnych i podatnych do wszelkiego rodzaju kombinacyj fryzjerskich, to jednak fryzura chłopięca, całkiem krótko przystrzyżone włosy, lub też tylko gładko przyczesane grzebieniem już wygrały swą rolę do końca. Zostawiając sobie prawo gładkiego przyczesania włosów do sportu, lub przedpołudniowych zajęć, tam, gdzie występuje naprawdę jako kobieta, w towarzystwie na zabawie, w teatrze pragnie mieć czar i urok kobiecości, nie chce rezygnować z tych potężnych środków podniesienia swej urody, jakie daje piękne uczesanie głowy.

A sposobność do wyzyskania tego środka we wszystkich warunkach i okolicznościach życia, daje dziś kobiecie wydoskonalona w ostatnich latach sztuka trwałej ondulacji.

Dzięki temu postępowi trwała ondulacja nie przedstawia już dziś tych niebezpieczeństw, których można



Z wystawy fryzjerskiej w Paryżu. Dwie modnie ondulowane główki.

się było jeszcze do niedawna obawiać, jak przypalenie włosów, lub ich zniszczenia, a nawet czasem poparzenie skóry. Przy zastosowaniu najnowszych aparatów trwała ondulacja nawet mniej niszczy włosy niż codzienne używanie żelazka. Przynosi natomiast tę korzyść, że uwalnia kobietę od tracenia drogiego czasu na posiedzeniach u fryzjera, co przy dzisiejszem tempie życia nie jest bez poważnego znaczenia. Nadto trwała on-



Z wystawy fryzjerskiej w Paryżu. 1) Kunsztowna fryzura z atelier Paul L. Marguis. 2) Fryzura, nawiązująca do stylu klasycznego

dulacja pozwala na ładną, kokieteryjną fryzurkę nawet przy używaniu sportów i najbardziej śmiałych ćwiczeniach fizycznych, jak i przy pracy domowej czy zawodowej.

Dzięki temu postępowi w sztuce ondulowania, kunsztowne fale, loczki i tym podobne kunsztowne aranżowanie włosów wchodzi coraz bardziej w modę. Fryzura dzisiejsza winna miękko, puszyście otaczać twarz, ujmując ją jak w ozdobną ramę i nadając głowie estetyczną linję, zbliżoną do klasycznych głów posągów greckich i rzymskich. Podkreślić bowiem należy, że w ostatniej modzie fryzjerskiej zaznacza się bardzo wyraźnie zwrot do klasycyzmu tak w sposobie ondulowania włosów, jak i ich układu.

Drugą część interesującej wystawy stanowiły artykuły kosmetyczne i demonstracje instytutów do pielęgnowania urody, oraz wytworna perfumerja, zalecająca się nietylko prawdziwą subtelnością zapachów, ale także ozdobnością prawdziwie artystycznych flakonów i opakowań.

Czego tutaj się nie widziało.. szampony do mycia włosów i do nadawania im dowolnego koloru od jasno blond do czarnego, jakoteż szampony ondulujące; szminki i pudry nadające cudownie licom niewieścim piękność, świeżość i młodość, kremy i pasty odmładzające i aparaty do masażu twarzy, jakoteż inne rozmaite przybory i aparaty używane przez instytuty piękności, które wraz z fotelami na sprężynach dla fryzjerni i gotowalni czynią wrażenie jakichś groźnych przejmujących narzędzi tortur średniowiecznych.

Ale wtajemniczeni, a zwłaszcza wtajemniczone wiedzą, że wrażenie to jest błędne, że przeciwnie, znajdują się w przedziwnem sanktuarjum piękności, w przybytku cudów, pozwalających nowoczesnej kobiecie być i pozostać zawsze młodą, piękną, czarującą i godną miłości. **Ina.**

Rady praktyczne.

Świąteczna zastawa stołu.

Lwów, 19. grudnia.

W okresie świątecznym, gdy zazwyczaj podejmuje się gości, nie od rzeczy będzie udzielić Wam, Miłe Czytelniczki kilka wskazówek, jak powinien wyglądać świątecznie nakryty stół. Przy nakryciu stołu gościnnego powinny wchodzić w rachubę dwa czynniki: praktyczność i smak estetyczny.

Na wstępie zasad o nakryciu stołu, należy zauważyć, że stół nie powinien być ani za mały, ani za duży w interesie miłej towarzyskości. Dla mniejszego zebrania, do 12 osób, najlepiej nadaje się stół okrągły. Łączy on wszystkich gości w jedno koło i ułatwia rozmieszczenia, bo wszystkie miejsca są równe. Dla większych towarzystw najlepiej jest ustawić stoły w podkowę. Co do wielkości stołu, to powinno się obliczyć na każdą osobę najmniej 80 centymetrów od talerza do talerza.

Śnieżnie biały obrus powinien pokrywać stół, zwisając na krajach mniej więcej do wysokości siedzeń przy krzesłach. Krótszy obrus wygląda nieestetycznie, dłuższy zaś jest niewygodny i może doprowadzić do „powikłań" i „katastrofy".

Czysto biała barwa obrusa jest najlepszem tłem dla srebra, porcelany i kryształów, jak niemniej dla przystrojenia kwiatami.

Tak modne dawniej „milieu" dziś już nie jest tak bardzo używane. Jeśli się je daje, to nie powinno ono być jaskrawe. Najlepiej wygląda białe z haftem richelieu, lub inkrustacją koronkową — może być także haft jednokolorowy, złoty lub zielony. Poleca się dziś jednak przed każdem nakryciem umieszczać małe, owalne serwetki haftowane na szkło i kompotjery.

Obok porcelany są srebro i kryształy głównymi składnikami zastawy stołowej. Światło odbijające się w srebrze, połysk porcelany i iskry kryształów wytwarzają odświętny nastrój i dają wrażenie wytworności, którego nie powinno obniżać zbytnie przeładowanie ozdobami.

Daje się dziś przy każdem nakryciu tylko jeden talerz, który pozostawać ma aż do deseru, jako podstawa, na którą kładzie się kolejno przy zmianach dalsze talerze. Również nie jest już w modzie dawać po kilka naraz widelców i noży, ani całego składu szkła. Dwa kieliszki na wino i szklankę na piwo stawia się przed każdem nakryciem i tylko jeden widelec i nóż, które się również kolejno zmienia przy każdej potrawie.

Serwety kładzie się obok talerza, ułożone monogramem do góry, — do środka można wkładać chleb. Kunsztowne budowy z serwet wyszły już także z mody.

Stół można ubrać girlandami kwiatów, powinno się je jednak tylko rzadko rozrzucić; przeładowanie i tutaj świadczy o złym smaku. Obecnie jest na miejscu przybranie z gałązek jedliny i czerwonych jagód.

Na stół można postawić odrazu kompoty i sałaty, jakoteż torty. Przyjęte jest jednak także umieścić je na kredensie bocznym.

Jeżeli jednak zaznaczyłam, że stół nie powinien być przeładowany ozdobami i nakryciami, to natomiast na punkcie obfitości światła, nie może być zrobione za dużo. Stół powinien stonąć poprostu w powodzi światła, co nadaje mu odświętny charakter. Jeśli kto posiada ładne kandelabry, to umieszczenie ich na stole z zapalonemi świecami przyczynia się do podniesienia wrażenia wykwintu.

Dobra gospodyni nie powinna zapominać, że aby zebranie towarzyskie posiadało naprawdę odświętny charakter i odpowiedni nastrój, musi wieczerza nietylko zadowolić podniebienie, ale i smak estetyczny biesiadników. **J. P.**

Echa naszych pogadanek.

CZY MOŻEMY SIĘ ZGODZIĆ NA MAŁŻEŃSTWO WEDŁUG DOKTRYNY AMERYKAŃSKIEJ?

Lwów, 19. grudnia.

Tematy poruszane w naszych tygodniowych „Pogadankach" budzą żywy oddźwięk w kołach Czytelników, o czem najlepiej świadczą listy nadsyłane na ręce redaktorki naszego dodatku p. t. „Kobieta w domu i salonie".

Jeden z takich, zasługujących na uwagę głosów nadesłanych nam z kół Czytelników w związku z Pogadanką w nr. 119. omawiającą program kobiet amerykańskich w kierunku zreformowania małżeństwa, pomieszczamy poniżej:

„Nie mogę się zgodzić — pisze nasz Czytelnik — z wywodami p. Nancy B. Marity, która pragnęłaby przekształcić małżeństwo na rodzaj klubu sportowego. Jakkolwiek uznaję, że kobieta dzisiejsza nie może trzymać się ściśle wzorów swych babek i prababek jednak pozwolę sobie zauważyć, że najwięcej rozwodów przypada na małżeństwa, w których kobieta jest „nowoczesna".

Myli się p. Nancy B. Marity, jeśli widzi powód trójkąta małżeńskiego — jak się wyraziła — w bezczynności kobiety, oddającej się życiu domowemu. Kobieta świadoma obowiązków dobrej żony i matki nie ma czasu na lekkomyślne rozmyślania, albowiem zawsze się znajdzie jakieś miłe zajęcie, choć niekoniecznie musi to być praca służącej czy kucharki.

Niezrozumiałem jest także, dlaczego p. Marity twierdzi, że przy pracy domowej kobieta wcześniej się starzeje, aniżeli przy pracy biurowej. Wszak często ta druga jest o wiele trudniejsza i przykrzejsza. Nieraz trzeba znosić kaprysy szefa, docinki i żarciki kolegów, co przy wrodzonej dumie kobiecej sprawia jej tem większą boleść moralną, co odbija się na jej wyglądzie.

Nierzadko też kobieta-pracownik, chcąc uniknąć rozmaitych przykrości, okupuje sobie względy przełożonych zalotnością i t. p., co właśnie często prowadzi do zaprzepaszczenia szczęścia małżeńskiego.

I mimo że uznaję, że wszelka praca uszlachetnia, niemniej uważam że mężczyzna trwalej przywiązuje się do żony, w której widzi zawsze i wszędzie kobietę (choćby bynajmniej nie chciał wobec niej odgrywać roli pana i władcy), aniżeli do kobiety-urzędnika z piórem za uchem.

Stały Czytelnik z Borysławia".

(Przyp. Red.) Czytelnikom, którzyby pragnęli wypowiedzieć się w dalszym ciągu na ten interesujący temat, udzielimy chętnie łamów naszego pisma.

Przepisy kuchenne.

TANI TORT.

Pięć żółtek utrzeć dobrze z 15 dk. cukru, 10 dk. sparzonych, obranych z brunatnej skórki i usiekanych orzechów nieco wanilji, odrobinę soli 4 dk. mąki kartoflanej wymieszać razem. Ubić z czterech białek pianę, wmieszać do ciasta i dodać nakoniec pół paczki proszku do pieczywa. Tort wyłożyć na blachę i piec godzinę w miernem cieple. Dobrze jest przed wyjęciem przechłodzić nieco tort w otwartej rurze, a potem okryć formę ogrzaną serwetą i zostawić tak aż do ostygnięcia.

Gdy już całkiem ostygnie powlec go lukrem i obłożyć oszaczonemi z soku konfiturami

WYBORNE PIERNICZKI.

Ćwierć kila dobrego syropu zagrzać na kuchni bez zagotowywania, ćwierć kg. mąki, 12 deka krajanych owoców kandyzowanych 17 deka cukru, 3 deka usiekanej pomarańczki, 1 deko potaszu rozpuszczonego w łyżeczce spirytusu, trochę anyżu, cynamonu i goździków. Najpierw wymieszać rozgrzany syrop z mąką i przyprawami, nakoniec wlać rozpuszczony potasz. Wymiesić bardzo dobrze ciasto i odstawić na kilka dni. Po kilku dniach jeszcze raz wyrobić, rozwałkować na stolnicy, krajać w długie cienkie paski i posypywać cukrem kandyzowanym. Paski wyłożyć na blachę masłem wysmarowaną, posmarować ocukrzonem mlekiem i wstawić do miernie ciepłej rury. Przed upieczeniem jeszcze raz posmarować mlekiem cukrzonem i dopiero upiec.

Ze sportu.

Wśród zawieji śnieżnej walczyli hokeiści Warszawy i Lwowa.

AZS. WYGRANA Z POGONIĄ 5:0, Z LTŁ. 3:0. — PRZYKRA PSOTA ZIMY. — LWÓW PODTRZYMUJE PZPN., A PZPN. LIGĘ! — WALNE ZGROMADZENIE LOZLA I LZP.

Lwów, 19. grudnia.

Ujemną stroną sportowych imprez zimowych jest wielka ich **zależność od aury.** Na nic zdają się najlepsze zamiary, wysiłki i praca, jeśli dyspozycje władz niebieskich nie zgadzają się w danym dniu z **planami ziemskiemi.** Taki właśnie wypadek zaszedł wczoraj i w niwecz obrócił piękne nadzieje i wytężoną pracę **ofiarnych jednostek.** Niebiański minister dla spraw „pogodowych" urażony ciągłem utyskiwaniem narciarzy na brak „porządnej" zimy, przesunął hebel temperatury **o kilkanaście stopni w dół,** a otworzywszy wszystkie śluzy śniegowe, uraczył nas porcją, która przy racjonalnej gospodarce wystarczyłaby **co najmniej na cztery tygodnie.** Wyjechali więc poczciwi narciarze do Sławska, a hokeiści pozostali w domu, **zgrzytając zębami** w bezsilnej złości.

Wobec wyższych sił bezsilną okazała się **przedsiębiorczość Okręgowego Związku Hokejowego** i miast pierwszorzędnej atrakcji musieliśmy się zadowolić **namiastką,** która dała nam jedynie przedsmak tego, coby było gdyby...

Trzydniowa zawierucha śniegowa **odbiła się fatalnie na dzisiejszych zawodach.** Mimo mobilizacji szufli i łopat tor stale pokryty był **silną warstwą śniegu,** która przy bandach tworzyła prawdziwe **zaspy.** W takich warunkach nie mogłoby być mowy o **regularnej grze,** gdyż gracze tracili zbyt wiele czasu, sił i energji na wygrzebywanie krążka ze śniegu, dzięki czemu też miast płynnych akcyj, mieliśmy szereg mniej lub więcej udanych **solowych popisów, nie oddających właściwego charakteru gry** w hokeja lodowego. Tak więc i główny cel, który przyświecał organizatorom — demonstracja hokeja lodowego **w jego właściwej formie** — spalił się na panewce, z przyczyn od nikogo zresztą niezależnych.

Niezwykłe warunki **uniemożliwiają też wydanie sądu o drużynach i graczach.** Wyższość AZS. nad zespołami lwowskiemi **była bezwzględnie widoczną.** Warszawiacy dysponują obok lepszej techniki, również pewniejszem opanowaniem ciała, które jest w hokeju nie mniej konieczne, niż w piłce nożnej. Dzięki temu są oni też **zwrotniejsi i szybsi.** O walorach kombinacyjnych trudno się było przekonać, ponieważ warunki terenowe **zmuszały do gry jednostkowej.**

Po wczorajszym popisie **trudno nam kogoś wyróżnić,** dlatego też szczegółową krytykę odłożyć musimy do czasu, gdy będzie nam danem sympatycznych AZS-iaków ujrzeć **w normalnej grze.**

Ze zespołów lwowskich na pierwszy ogień poszła **Pogoń, która przegrała w stosunku 5:0** (2:0, 1:0, 2:0). Pogoń poczyniła w porównaniu z rokiem ubiegłym **bezwzględnie postępy,** gra jest bardziej celowa i niema już tego „dzikiego" charakteru, co dawniej. Graczom brak naturalnie **rutyny i doświadczenia,** to też najlepsi z nich popełniają niespodziewanie grube **taktyczne „byki".** **Wielkim mankamentem jest brak łyżew hokejowych!** Brak ten należy jak **najszybciej usunąć,** w przeciwnym razie bowiem drużyny nasze staną **łącą shand capowane.** Wynik wczorajszy nie powinien doprowadzić **do fałszywych wniosków.** Materjał Pogoni jest **najlepszym zadatkiem na przyszłość,** dziś wymaga jednak jeszcze **bardzo intensywnej i sumiennej pracy.** Bramki zdobyli Tupalski 3, Kryger 1 i jedną samobójczo Maurer. Sędziował por. Theuer.

Popołudniowym przeciwnikiem A. Z. S. był **L. T. Ł.,** który grając o 5 minut krócej, niż Pogoń, **przegrał w stosunku** 3 : 0 (2 : 0, 1 : 0). O. L. T. Ł. możnaby powiedzieć **to samo, co o Pogoni:** postęp, wymagający jednak dalszej, nieustannej pracy. Również LTŁ. traci wiele z powodu **braku łyżew.** Zawody AZS. — LTŁ. sędziował por. Szyba, bramki zdobył Adamowski.

Publiczności z powodu zawieji i zimna mało.

Opinję kierownika ekspedycji warszawskiej, oraz dalsze szczegóły **podamy jutro.**

*

ZAWODY HOKEJOWE W KRAJU.

Warszawa, 18. grudnia. Legja—W. T. Ł. 0 : 0.

Kraków, 18. grudnia. Cracovia-Hakoah 8 : 0. Wisła-Sokół 2 : 1.

Toruń, 18. grudnia. T. K. S. (Toruń)-A. Z. S. 3 : 0. Bramki zdobyli Szczerbiński, Suchocki i 1 samobójcza. Sędzia p. kap. Baran.

*

PIŁKARZE RADZĄ!

Walne Zgromadzenie Lwowskiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej zwołane celem przyspieszenia likwidacji rozłamu piłkarskiego w okręgu lwowskim w rezultacie spowodowało **wstąpienie wszystkich A-klasowych klubów** (Lechja, AZS, Janina, Rewera i inne) **do LZOPN-u,** natomiast kluby B i C-klasowe pozostały nadal w LOLPN-ie. Pogoń czynnego udziału w obradach nie wzięła z powodu dyskwalifikacji.

Walne zebranie PZPN-u postanowiło przenieść siedzibę Związku z Krakowa **do Warszawy.** W sprawie reformy systemu rozgrywek wysuwano propozycję Ligi złożonej **z 15 klubów,** jak również Ligi złożonej **z 16 klubów** z podziałem na dwie grupy. Dalsze obrady w sprawach finansowych oraz wyjazdu naszych piłkarzy na Igrzyska Olimpijskie dotąd się nie ukończyły.

WALNE ZGROMADZENIE LOZLA.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie LOZLA., które po dłuższej rzeczowej dyskusji w sprawach aktualnych wybrało następujący zarząd: prezes pułk. Lewicki, wicepr. Wisłocki, sekretarz Szpak, skarbnik Fedorowski, członkowie: inż. Dudryk, dr. Dybowski, kap. Mossor.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. PŁYWACKIEGO.

Na walnem zgromadzeniu LZP. reprezentowane były LKS. Pogoń, ILKS. Czarni, ŻKS. Hasmonea, LKS. Lechja. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i po udzieleniu absolutorjum wybrano **nowy zarząd** w składzie: Prezes **Tadeusz Kuchar,** wicepr. dr. Marjan Peter, sekr. dr. Józef Menkes, skarbnik Emeryk Bałaban, kapitan sportowy, przewodniczący Kolegium sędziów Józef Strzelecki, komisja rewizyjna Bystrzenowski Kazimierz, Beigel Jakób, Marjan Twardowski.

Zatwierdzono program zawodów na r. 1928 przedłożony przez ustępujący zarząd. Wkładki ustalono w wysokości 5 zł. od klubu. W sprawie przyjęcia walnego zebrania Polskiego Związku Pływackiego do Lwowa powołano specjalną komisję.

Babula chciała się zagrzać

Wypiła znaczną ilość denaturatu...

Lwów, 19. grudnia.

(—) Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na pl. Solskich, gdzie jakaś starsza kobieta w wieku około 60 lat **doznała zatrucia.** Okazało się, że istotnie nieznanego narazie nazwiska kobieta o wyglądzie żebraczki i nałogowej alkoholiczki, **wypiła dużą ilość spirytusu denaturowanego.** Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją **w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.**

Pielęgnowanie prawidłowej cery nie wymaga nieodzownie ożywiania kremem ożywczym „Oxa" Dra Lustra. Rano i wieczorem powlec twarz kremem matowym Dra Lustra, a po 10 minutach zmyć gorącą wodą i Dra Lustra otrąbkami migdałowemi. Podkład kremu pod puder zbyteczny, ponieważ wykwintny puder egzotyczny Dra Lustra przylega i bez podkładu ściśle do skóry.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA

19 Grudnia Poniedziałek Nemezjusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 19. bm. „Paganini".
Wtorek, 20. bm. „Donna Oretta" — premjera.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek 19. bm. „Dr. Julja Szabo"
Wtorek, 20. bm. „Niech mnie djabli..." — premjera.

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 18. bm. o godz. 7.30 w „Orzeł czy Reszka".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Flirt z nieboszczykiem".
AVENUE: „Od mężczyzny do mężczyzny".
CASINO: „Bunt na okręcie".
CHIMERA: „Orłow".
FATAMORGANA: „Student z Pragi".
KOPERNIK: „Tingel - Tangel".
LEW: „Książę Czarnych Gór".
MARYSIEŃKA: „Tingel - Tangel".
PALACE: „Koniec świata".
PASAŻ: „Wyspa Piratów" II i ostatnia serja „Robinson w dżungli".
UCIECHA: „Dr. Mabuze".

—o—

Koncert wiolonczelisty Andrzeja KOMOROWSKIEGO odbędzie się dziś w poniedziałek 19. bm. Artysta, w ostatnich miesiącach z dużym powodzeniem koncertował zagranicą, odegra z udziałem pianisty Prof. Przeorskiego z Krakowa bardzo interesujący program z Sonatą Beethovenowską na czele. 10532

(jp) **Wiec właścicieli realności** odbył się wczoraj w sali Instytutu technologicznego. Na porządku dziennym była m. in. sprawa projektowanych podwyżek podatkowych. Szereg mowców wypowiedział się przeciw nowemu obciążeniu, wykazując ujemne skutki socjalne, jakie by to obciążenie wywołało. Następnie uchwalono stosowną rezolucję. Nadto omawiano na wiecu stanowisko właścicieli realności wobec wyborów do Sejmu i Senatu, jakoteż sprawę ugody z dozorcami domów.

(jp) **Uroczyste poświęcenie nowego gmachu Sokoła II.** odbyło się wczoraj przy współudziale reprezentantów władz, Towarzystw sokolich itp. Obszerniejsze sprawozdanie z tej pięknej uroczystości odkładamy z powodu nawału materjału do jutra.

(—) **Z kroniki żałobnej.** Przedwczoraj wieczorem zmarł w naszem mieście Tadeusz Hilary z Hoszowa Hoszowski w 58 r. życia, em. instruktor min. przemysłu i handlu. Zmarły był bratem płk. Wiktora Hoszowskiego, oraz wujem kierownika Wydziału śledczego nadk. Parylewicza, którym na tej drodze wyrażamy serdeczne współczucie. — Pogrzeb sp. Tadeusza Hilarego Hoszowskiego odbędzie się we wtorek o godz. 2 popoł. z kościoła św. Marji Magdaleny.

(—) **Włamania i kradzieże.** *Ze sklepu* Ludwika Ecka przy ul. Leona Sapiehy 6. skradziono wczoraj kasetkę zawierającą 680 zł. gotówką. — Z lokalu fabryki bielizny przy ul. Jakóba Hermana 3. skradziono wczoraj maszynę do pisania niestwierdzonej narazie wartości. — Ub nocy niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do fabryki wódek „Polonja" przy ul. Szpitalnej 18. i skradli 30 litrów wódki wart. 300 zł. — Poważną stratę poniósł wczoraj fryzjer Ignacy Hoppen, zam. Źródlana 43. Mianowicie nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł garderobę wart. 1000 zł. — Z komórki Marji Wojnarowicz, zam. Wulka Panieńska 64., skradziono wczoraj 6 kaczek i 3 gęsi wart. 70 zł.

(—) **Aresztowanie dwu złodziejek.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Marję Gnachową i Stefanję Orłowską za kradzież 35 zł. na szkodę Jana Kity z Lewandówki.

(—) **Porachunki przy pomocy noża.** Na ul. Gródeckiej Marjan Krylowski spotkawszy wczoraj swego przeciwnika Marjana Hrycyniaka, poczęstował go nożem, tak, że Pogotowie ratunkowe musiało mu udzielić pierwszej pomocy. Krylowskiego aresztowano.

(—) **16-letni chłopak najechany przez auto.** Na ul. Sykstuskiej auto nr. 7159. najechało na 16-letniego Jakóba Winnikera, zam. pl. Strzelecki 1., który doznał złamania obojczyka i obrażenia na głowie.

(—) **Obława w IV. dzielnicy.** Ub. nocy funkcjonarjusze IV. kom. P. P. przeprowadzili obławę w swojej dzielnicy, w czasie której przytrzymali i oddali do aresztów: Stefana Jankowskiego, Józefa Barana, Marję Dąbrowską, Wiktorję Nowak, Marję Jastrząbek i Katarzynę Kurkowską.

—o—

Jedynie fabryka Bohma otrzymała najwyższe odznaczenie na wystawie hygjenicznej 1926.

Karygodna nieświadomość. — Zaparcie powoduje różne dolegliwości, które zatruwają życie każdemu kto nie wie, że zastosowanie **Cascarine Laprince** w ilości 1 lub 2 pigułek wieczorem podczas jedzenia szybko i pewnie usuwa wszystkie cierpienia zależne od zaparcia. Sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena zł. 4.60 za flakon. Nie należy dowierzać środkom zastępczym. Prawdziwe tylko w oryginalnym opakowaniu: białe litery na niebieskiem tle. 2188

—o—

Nastrój świąteczny już się rozpoczął. W pracowni cukierniczej Władysława Podhalicza (Lwów, Rutowskiego 4.) wre i kipi. Poczyniono tu wielkie przygotowania do wypieku wyborowego pieczywa świątecznego. Niespodzianką w tym roku będzie torcik, który otrzyma bezpłatnie każdy kupujący pieczywo za 25 zł. Ceny ze względu na wielki obrót, na który Podhalicz napewno liczy, w tym roku odpowiednio ustalone, będą bardzo niskie. Bufet Podhalicza w Wielkim Teatrze, zaopatrzony bogato w cukry, ciastka i kanapki, poleca się P. T. Publiczności. 10135

—o—

Czystość ciała dziecięcego wymaga zasypywania idealnym pudrem antyseptycznym „Hygenol"

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.
Poniedziałek, 19. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Program dla najmłodszych. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja. 19.35 Lekcja języka franc. 20.30 Koncert. Wykonawcy: I. Dubiska (skrzyp.), H. Zbońska (śpiew), prof. Urstein (akomp.). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (545) **Wilno** (435) **Katowice** (422) 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań (344) 20.20 Recital organowy prof. Nowowiejskiego z udziałem solistek wokalnych. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 19.30 Transmisja z Berlina.

Królewiec (329) 20.05 Recytacje (Ferdynand Gregori). 21.15 Koncert.

Lipsk (366) 20.15 Inscenizacja sztuki ludowej. 22.00 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Muzyka włoska. (śpiew, ork. mandolinowa). 21.15 koncert chóralny.

Hamburg (394) 20.00 Transmisja koncertu pośw. muzyce kościelnej (sopran, orkiestra, organy). 21.20 Humor epoki renesansowej.

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór pośw Jack Londonowi. 21.15 Koncert kameralny (chór, solistka, orkiestra).

Langenberg (468) 19.30 „Potęga przeznaczenia" opera Verdiego.

Berlin (484) 19.30 „Pocałunek" opera w 2 aktach Smetany. 22.30 Dancig.

Wiedeń (517) 19.30 „Cyganerja" opera Pucciniego (Transm. z opery.

Monachjum (535) 20.00 Koncert orkiestralny.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądaj cie prospektów 8074-13

WŁAŚCICIEL dóbr, niewidomy poszukuje sekretarkę na stały pobyt na wsi. Praktyka biurowa i umiejętność prowadzenia samodzielnie korespondencji bezwzględnie wymagana. Zgłoszenia osobiste Sykstuska 54. I. piętro. Drzwi na prawo, między godz. 2 a 4 popoł. 10562-2

AKWIZYTORA ogłoszeniowego na Lwów, dobrze wprowadzonego w branży samochodowej, poszukuje administracja poważnego miesięcznika. Wyczerpujące oferty Warszawa, Kachel, Hoża 37 m. 27. 10528-2

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

KUCHARKA starsza, zna bardzo dobrą kuchnię, szuka zajęcia. Cieplikowa, Drohobycz, ul. Niżna Kolejowa 22. 10437-3

MIESZKANIA, SKLEPY
10 groszy za wyraz.

MAGAZYN okolica Gródeckiej, Kazimierzowskiej lub śródmieścia poszukuje Lwowski Lloyd, Jagiellońska 8. 10555

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN, pianino, harmonium kupię zaraz, gotówką płacę: Hanak, Piłsudskiego 21., I. p. 10429-5

FORTEPIAN dobry za 1200 zł. sprzedam Kulesza, Rynek 9. 1037[illegible]

YALE zatrzaski do drzwi, kasetki wertheimowskie, kłódki amerykańskie poleca **Rentschner**, Legionów 37. 10248 [illegible]

WOLNE DOMIESZCZ.
10 groszy za wyraz.

Motory-Diesle ropne, gazowe, benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry, Pompy, Kompresory, Łożyska kulkowe oraz inne maszyny na spłaty poleca

„PILOT"

Lwów ul Bajerowego 4.
Telefon l. 79.

NA GWIAZDKĘ! Bieliznę damską krajową i zagraniczną po cenach znacznie zniżonych. **Pieprz, Lwów, Bolmów 7.** 10468-4

AUTOBUSY I SAMOCHODY ciężarowe, znanej marki **„Fross-Büssing"** poleca **Eltcha,** Legjonów 1. 37. Telef. 17-11. 10398-15

Reprezentacja fabryk
Maszyn do Szycia,
Wirówek i Rowerów
poszukuje odpowiednich reflektantów celem utworzenia we Lwowie na rejon Małopolski Wschodniej przedstawicielstwa wraz ze składami komisowemi, zgłędnie dla ukonstytuowania filji. Szczegółowe oferty kierować do **Tow. Rekl. międz. Dr. RUDOLF MOSS** Warszawa, Marszałkowska 124 pod: „E. D S. 50".

Najbogatszy wybór praktycznych podarków jak

Kilimy Gliniańskie

pasiaki łowickie, ceramika potocka, wyroby koszykowe oraz wyroby drewniane sztuki ludowej poleca f-a

M. CHAMUŁA
Lwów, ul. Trybunalska 1.
Uwaga na adres!

Dozorcy stawowi

poszukiwani dla stawu w Gródku Jagiellońskim.
Podania do Zarządu dóbr Lwów, Mochnackiego 19. 10554-2

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



PATENT
„METEOR"
i oryg amer.
„LINCOLN"
F. RENTSCHNER
Legjonów 7

Urząd miejski w Budzanowie ogłasza

KONKURS

na posadę sekretarza miejskiego. Reflektujący na powyższe stanowisko winni przedłożyć świadectwa złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na sekretarzy miast, dowód odbytej 3-letniej praktyki samorządowej, świadectwo przynależności, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności i własnoręcznie napisany życiorys.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 15. stycznia 1928 do Urzędu miejskiego w Budzanowie powiat Trembowla.

Warunki uposażenia zależą od umowy. — Nieuwzględnione podania, zostaną bez odpowiedzi.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 85 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drozsze — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Przekazów nie bonifikujemy. Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . zł [illegible]
Bez dostawy . . . . zł [illegible]
Za granicę [illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODZKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PLOCAIEGO, we Lwowie.

Odp. red. [illegible]